

GAZETA RZGOWSKA

NR 2 | Czerwiec 2010

magazyn przedsiębiorców gminy Rzgów

2,00 zł (w tym 7% VAT)

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

ISSN 2081-8106

W tym numerze
czytaj także:

★ **Jak odkryto
rzgowską
Madonnę** s. 1

★ **Wywiad
ze starostą
powiatu**



s. 2

★ **Jubileusz
„Rzgowian”** s. 3

★ **Przewodniczący
Rady Miejskiej
o kulisach pracy
samorządu**



s. 3

★ **Trzy pytania do
szefa
posterunku
policji** s. 4

★ **Sołtyska
o podtopionej
Starowej Górze** s. 9

Sanatorium... Rzgów



To niemożliwe? A jednak... Jeśli dobierzemy się wreszcie do olbrzymich pokładów gorącej wody znajdującej się pod Rzgowem, możemy stać się podlódzkim kurortem. Tak, tak – woda na głębokości 2-3 kilometrów jest bowiem nie tylko gorąca, ale ma też właściwości lecznicze.

Rzgów nie miał takiego szczęścia jak Uniejów i nie odziedziczył w spadku kilka odwiertów, z których po latach popłynęła gorąca woda. Ale

nasze miasto ma także szansę na geotermię, czyli eksploatację gorącej wody dla celów grzewczych i balneologicznych.

Już dziś oczami wyobraźni widzę basen kąpielowy w Rzgowie wypełniony po brzegi gorącą leczniczą solanką, której ciepło mogłoby przy

okazji ogrzewać setki domów i potężne hale centrum handlowego „Ptak”. To niemożliwe? Wprost przeciwnie!

str. 4

Tajemnica rzgowskiej Madonny



Prawdopodobnie przez kilka wieków skrywała swe oblicze przed wiernymi Rzgowa. Przez przypadek odkryto XVII-wieczny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i przywrócono mu dawny blask. Dziś rzgowianie mogą podziwiać bez jakichkolwiek przeszkód ten najcenniejszy zabytek ich świątyni.

- Gdy zdecydowaliśmy się na konserwację obrazu Matki Boskiej znajdującego się w lewym ołtarzu, nikt nie spodziewał się, że dojdzie do sensacyjnego od-

krycia. Jak się bowiem okazało, pod obrazem z 1899 roku znajdował się znacznie starszy wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej – mówi proboszcz parafii św. Stanisława ks. kanonik Tadeusz Malec.

- Gdy zdjęliśmy złocone i srebrzone koszulki, a także aksamit i wota, pod oglądaniem od 110 lat obrazem ukazało się znacznie starsze i bardzo zniszczone płótno z zupełnie innym wizerunkiem Matki Boskiej.

str. 8



Na nasz apel zareagowali błyskawicznie kupcy i mieszkańcy Rzgowa. Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń Kupieckich w Łodzi zorganizowała zbiórkę darów, głównie odzieży i środków czystości.

str. 2

Pisane nad Nerem Dobry wiatr

Rzgów wygrał los na loterii, bo w porę złapał wiatr w żagiel i mądrze sterowany płynie do celu. Tym wiatrem okazała się znakomita inicjatywa zbudowania tu wielkiego centrum handlowego. Aktualny starosta powiatu łódzkiego wschodniego, niegdyś burmistrz Tuszyna, ubolewa, że ten los mogło wygrać właśnie jego miasto, bo to ono pierwsze miało taką szansę. Nie skorzystało z niej należycie i dziś pretensje może mieć tylko do tych, którym zabrakło wówczas wyobraźni i odwagi.

Handel zawsze poprzedzał rozwój i wiedzieli o tym doskonale starożytni. Fenicjanie łączyli go znakomicie z poznawaniem świata. Nasi piastowicze też czerpali niezłe korzyści z osad targowych i szlaków drogowych, którymi podążały kupieckie wozy wyładowane solą, złotem, żelazem i bursztynem. I choć niebezpieczne niegdyś trakty zastąpiły teraz asfaltowe drogi, a zamiast wyładowanych wozów konnych mkną po szosach konie mechaniczne, w handlu nic się właściwie nie zmieniło. Jak dawniej o wszystkim decyduje popyt i podaż. Błąd jednak popełniają ci, którzy odwracają się od handlu i spychają targowiska na obrzeża miast lub je najzwyczajniej likwidują. To tak, jakbyśmy nie chcieli rozwoju i wystarczało nam to, co zrobili nasi przodkowie i poprzednicy.

Rzgów pokazuje, że z handlu daje się niezłe żyć. Ale płyną z tego i inne wnioski, choćby taki, że nie można stać w miejscu, że trzeba bezustannie myśleć o przyszłości i rozwijać się. Gospodarze tego miasteczka wciąż łapią wiatr w żagiel i płyną naprzód. Na deskach projektantów powstała już obwodnica, która odciąży centrum Rzgowa, przez gminę pobiegnie też ekspresówka S-8, która połączy się z autostradą A-1. Z tego też popłyną korzyści, bo fachowcy mówią wprost: w promieniu 5 km od tak ważnych arterii przybywa hoteli, firm, potężnych magazynów i centrów logistycznych.

Powie ktoś: no dobrze, po co nam te autostrady i obwodnice, pędzące smrodliwe samochody czy kolejne firmy? Odpowiedź już dawno znalazło życie: ci, którzy wolą wszystko po staremu, po prostu pozostają w tyle, co oznacza, że nadal borykają się z bezrobociem, brakiem pieniędzy na inwestycje i stagnacją, która powoduje, że np. młodzi swoich szans szukają gdzie indziej. To swoisty łańcuszek kłopotów, który wielu dostrzega zbyt późno.

U progu lat dziewięćdziesiątych Rzgów postawił na handel i dobrze na tym wyszedł. Stąd naśladowcy w wielu rejonach Polski.

Zastępca

Mieliśmy inną wizję powiatu

Rozmowa ze starostą powiatu łódzkiego wschodniego
– Piotrem Busiakiewiczem

Ostatnio kilkakrotnie widywałem Pana w gminie Rzgów - to wyraz wyjątkowej sympatii do tego regionu?

- Wynika to raczej z obowiązków, bo przecież reprezentuję cały powiat. Nie da się jednak ukryć, że o moich kontaktach ze Rzgowem decyduje też bliskość tej gminy i moje z nią związki, bo przecież pochodzę z Tuszyna. Od dziecka jeździłem przez Rzgów do Łodzi,

gdzie uczyłem się, studiowałem.

- A ponadto, jak się domyślam, Rzgów jest podobny do innych gmin powiatu znajdujących się w łódzkiej otulinie i zapewne utrzymuje bliskie kontakty ze wspomnianym Tuszyńcem...

- Nie są one sformalizowane, ale kontaktów prywatnych między mieszkańcami rzeczywiście nie brakuje.

- Czyli życie wyprzedza oficjalne porozumienie i współpracę obu miast...

- Tak rzeczywiście jest od lat. Zmierzam jednak do tego, by te dwa ośrodki miejskie zaczęły współpracować chociażby dlatego, że znajdują się w tym samym powiecie, a ponadto łączy je ważna arteria drogowa, nie wspominając już o centrach handlowych.

str. 8

Nowy dyrektor GOK

Od 1 czerwca br. nowym dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie jest Wojciech Skibiński. Przez ostatnich prawie 10 lat był on szefem Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Tuszynie, wcześniej pracował w Łódzkim Towarzystwie Muzycznym i w pabianickim MDK.

W. Skibiński (rocznik 1971) jest absolwentem łódzkiej Akademii Muzycznej (1995 r.), mieszka w Prawdzie, ma żonę, trzech synów.

(per)

Ambasador Indii w Rzgowie

To była kurtuazyjna, ale bardzo ważna wizyta w gminie Rzgów i Centrum Handlowym „Ptak” ambasadora Indii Deepaka Vohry. Z roku na rok rośnie wzajemna wymiana handlowa między Polską i Indiami – w 2009 r. obroty wyniosły miliard dolarów, w tym roku będą o około 30 proc. wyższe.

Ambasador Indii interesował się m.in. możliwościami ożywienia współpracy obu krajów w branży tekstylnej. Stąd wizyta w CH „Ptak”, gdzie od lat handluje wielu kupców także ze Wschodu. Ambasadora podejmowali przedstawiciele Centrum.



Chwile grozy w Starowej Górze

Chwile grozy przeżyli mieszkańcy Starowej Góry. 30 maja br. w godzinach popołudniowych, gdy nad naszą gminą szalała burza połączona z intensywnymi opadami deszczu i wyładowaniami atmosferycznymi, doszło do katastrofy budowlanej – od uderzenie pioruna utracił stabilność osiemnastometrowej wysokości komin.

Groźną sytuację dostrzegli okoliczni mieszkańcy i zawi-

domili natychmiast powiatowe stanowisko kierowania. Do Starowej Góry przybyli strażacy i zabezpieczyli miejsce zdarzenia, a następnie przystąpili do burzenia budowli grożącej zawaleniem. Strażacy najpierw usiłowali rozstawić wysięgnik, jednak ze względu na grząski teren okazało się niemożliwe. Pozostało więc zburzenie komina przy pomocy liny przywiązanej do samochodu z napędem terenowym.

Gdy już komin nie stwarzał żadnego zagrożenia, okazało się, iż nie posiadał on ani zbrojenia, ani instalacji odgromowej.

W zdarzeniu tym brało udział 15 strażaków i 5 samochodów ratowniczo-gaśniczych. Właściciel komina zobowiązany został do całkowitego rozebrania zniszczonego obiektu, a także naprawy instalacji elektrycznej, która uległa uszkodzeniu.

(mk)

Pomagamy powodzianom

dokończenie ze str. 1

W ubiegłym tygodniu wyładowane po dach dwa samochody ciężarowe zawiozły dary dla powodzian Słubic i Gąbina w powiecie płockim.

- Nasza wspólna akcja przeszła najśmielsze oczekiwania – mówi prezes Zarządu Federacji Jerzy Romański. – Z bezin-

teresowną pomocą pospieszili nie tylko polscy kupcy, ale i tureccy handlujący w Rzgowie. Tylko w ciągu kilku pierwszych dni zbiórki dary dla powodzian przekazało około 150 firm. Jest to wspaniały dowód społecznej wrażliwości na ludzką krzywdę.

Na tym nie zakończyła się zbiórka darów dla powodzian. Przez cały czerwiec zbierana

będzie odzież, koce, środki czystości i higieny osobistej oraz żywność o przedłużonej trwałości. Dary te będą sukcesywnie dostarczane dla naszych rodaków dotkniętych nieszczęściem. Wiele rodzin na skutek powodzi utraciło cały dobytek i teraz będzie musiało odbudować swoje gospodarstwa. Dlatego tak cenna jest dla nich pomoc naszych serc.

Redakcja „Gazety” ponownie apeluje: pomóżmy rodakom w tych trudnych chwilach!

Twój dzielnicowy

Jeśli masz kłopoty w miejscu zamieszkania i potrzebujesz pomocy policji, zwróć się do swojego dzielnicowego. Można go spotkać w siedzibie rzgowskiej policji przy pl. 500-lecia, tel. 42 14-10-07

REJON I, mł. asp. Robert Górecki - obejmuje miasto Rzgów z ulicami: Bema, Broniewskiego, Brzozowa, Buczka, Cmentarna, Dąbrowskiego, Długa, Gliniana, Góra, Graniczna, Grodzisko, Guzewska, Kamienna, Kopernika, Reymonta, Rudzka, Rzemieślnicza, Słoneczna, Smugowa, Stadionowa, Stawowa, Sucharskiego, Szkolna,

Świerczewskiego, Tuszyńska, Tylna, Ustronna, Wąska, Wąwozowa, Zachodnia, Zielona, Źródłana, Żeromskiego, a także Kalino, Kalinko i Romanów.

REJON II, sierżant Marcin Jasiński - obejmuje miejscowości: Starowa Góra, Gadka Stara, Nowa Gadka, Babichy, Czyżeminek, Gospodarz, Guzów, Prawda, Huta Wiskicka.

Krótko

*Dopalaczom NIE! – tak postanowili radni powiatu łódzkiego wschodniego w specjalnej uchwale. To efekt pojawienia się w sprzedaży środków psychoaktywnych wpływających na zdrowie młodych ludzi. Radni zaapelowali też do Sejmu RP o przyspieszenie prac nad zmianami w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii.

* 65 lat istnienia świętować będą 11 lipca br. strażacy z OSP w Prawdzie. Z tej okazji druhowie otrzymają nowy sztandar, ponadto oddana zostanie do użytku wyremontowana i zmodernizowana strażnica. Strażę przesuje Ryszard Rosowski, działający w OSP od... 1945 r.

* W ciągu kilku dni pojawiły się piękne trawniki i kwiaty przed rzgowskim Urzędem Miejskim. To efekt urządzenia klombów przez specjalistyczną firmę i zastosowania trawników... z rulonu.

* W Maroku przebywają „Rzgowianie”. Po powrocie z zagranicznych występów zespół nie będzie miał zbyt wiele czasu na wypoczynek, bo już 28 czerwca wyjedzie do Czarnogóry na festiwal grup folklorystycznych.

* Firma „Anti” z Wrocławia wygrała przetarg na modernizację rzgowskiego Parku im. Adama Mickiewicza. Wszystkie prace związane z urządzeniem nowych alejek (wiąże się to z otwarciem głównego wejścia do UM od strony parku) zakończone zostaną do końca września br. Całe zadanie wycenione zostało na 900 tys. zł.

* Nie dość że w ostatnich tygodniach wielu kierowców zapomniało o ostrożnej jeździe i dochodziło do wypadków drogowych, do których musieli wyjeżdżać także strażacy (np. w Grodzisku, gdzie doszło do zderzenia dwóch pojazdów), to jeszcze prawdziwym utrapieniem dla OSP były podtopienia. Strażacy niejednokrotnie musieli wypompowywać wodę z zalanych pomieszczeń w wielu miejscowościach naszej gminy.

Rzgów da się lubić

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej – Markiem Bartoszewskim

- **Czy Rzgów da się lubić?**
- Gdyby było inaczej, nie działałbym w tym mieście aż tyle lat. Rzgów i samorząd to moje... hobby. Może dlatego traktuję mnie jak rzgowianina, choć mieszkam w Grodzisku. Nie ukrywam, że jestem lokalnym patriotą, co wynika między innymi z tego, że w Rzgowie chodziłem do szkoły, tam był zawsze mój kościół.

- **Jak Pan ocenia zmiany w Rzgowie w ostatnich kilkunastu latach?**

- Miasto zmieniło się całkowicie, i to na lepsze. Tu zawsze było dużo zakładów usługowych i niewielkich firm, ale za sprawą Centrum Handlowego „Ptaka”, które zaczęło się rozwijać od 1992 roku, ich liczba powiększyła się radykalnie, a to z kolei spowodowało rozrost miasta. Robiliśmy wszystko, by zatrzymać u nas „Ptaka” i by właśnie tu założył „gniazdo”... To właśnie on zapoczątkował bardzo dla nas korzystny proces – ludzie ze Rzgowa przestali wyjeżdżać do pobliskiej Łodzi czy Pabianic, a zaczęli do nas przybywać właśnie z tych dużych miast. Za tymi zmianami poszła rozbudowa infrastruktury komunalnej, poprawa wyglądu Rzgowa i ostatecznie przywrócenie praw miejskich w 2006 roku.

- **Tak szybki rozwój rodzi zapewne napięcia, proszę zatem powiedzieć, czy wszystkie przeobrażenia idą w dobrym kierunku?**

- Raczej tak, choć nie da się ukryć, że zmiany wciąż nie na-

dążają za potrzebami i aspiracjami mieszkańców. Centrum handlowe powstało na terenach na południe od starego Rzgowa, udało nam się je nieźle skomunikować, ale potrzeba teraz porządnej obwodnicy miejskiej, trzeba też szybko zmodernizować drogę w kierunku Woli Rakowej, bo niedługo będzie prowadziła do autostrady przebiegającej przez naszą gminę, potrzebne są wygodne i nowoczesne drogi, kanalizacja itp. Obecnie budujemy halę sportową z widownią dla 300 osób, ale już dziś niezbędny jest też z prawdziwego zdarzenia Dom Kultury, planowany w pobliżu szkoły i wspomnianego obiektu sportowego.

- **Zatem co dziś jest największym problemem miasta i gminy?**

- Ludzie narzekają na zwiększający się z roku na rok ruch drogowy, co zmusza nas do budowy wspomnianej obwodnicy miejskiej. Ten ruch pojazdów, hałas i spaliny obniżają standard życia.

- **Rzgów wygrał los na loterii, jest znakomicie położony, ale jednocześnie rodzi się pytanie, czy to wszystko nie spowoduje zatracenie „zielonego” charakteru tej miejscowości i gminy?**

śnieniową w Starowej Górze czy kanalizację deszczową w Rzgowie, by mieszkańcom żyło się wygodniej i zdrowiej.

- **Wielka powódź ominęła Rzgów, choć nie obyło się bez problemów...**

- ... które na szczęście nie były groźne. Już niejednokrotnie występowaliśmy z wnioskiem o oczyszczenie koryta Neru, ale nic nie zrobiono, stąd trochę podtopień.

- **Co jest najmocniejszą stroną rzgowskiego samorządu?**

- Współpraca z Urzędem Miejskim i burmistrzem. Nie walczymy ze sobą, a współpracujemy. Burmistrz jest tu od 1990 roku,

ja także działam długo w samorządzie, więc nieźle się rozumiemy, co nie znaczy, że nie ma różnic między nami. Oczywiście dochodzi do ścierania się poglądów, ale zwykle dochodzimy do wspólnych rozwiązań. Nie reprezentuję przecież tylko siebie czy grupy radnych,

zwykle biorę pod uwagę interes całej społeczności gminy.

- **Pomówmy na zakończenie o przyszłości tej gminy...**

- Jeśli nie zlokalizują u nas podziemnych zbiorników z dwutlenkiem gazu i zrealizowane zostaną nasze zamierzenia inwestycyjne, powinno być nieźle. Centrum Handlowe „Ptak” jest swoistym katalizatorem rozwoju, dlatego nadal je wspieramy różnymi sposobami. Miasto rozwija się szybko, dlatego planujemy nie tylko inwestycje drogowe takie jak obwodnica czy połączenie z projektowaną autostradą, ale i np. mieszkaniowe. Chodzi o tereny pod budownictwo jednorodzinne z dopuszczalną działalnością gospodarczą. Zmienia się już centrum Rzgowa, chcemy zadbać o zabytkowe obiekty, być może pojawi się tu fontanna, pomnik króla Kazimierza Jagiellończyka. Oczywiście nie myślimy ani o przemyśle, ani wielkiej turystyce, ale będziemy robić wszystko, by w przyszłości żyło się tu wygodniej niż dziś.

(P)

Marek Bartoszewski – rocznik 1955, działacz samorządowy, od 1990 roku przewodniczący Rady Gminy, a potem Rady Miejskiej Rzgowa, wcześniej radny w Rzgowie i Łodzi, prezes OSP w Grodzisku, członek PSL, żona Małgorzata, 2 dzieci i 2 wnucząt. Hobby – poznawanie świata.



„Rzgowianie” tańczą i śpiewają od 25 lat

Taki jubileusz nie zdarza się dwa razy, dlatego 25-lecie istnienia „Rzgowianie” postanowili uczcić śpiewem i tańcem dedykowanym mieszkańcom miasta. Były popisowe numery i znakomita zabawa na estradzie ustawionej obok hotelu „Eden”. Zarówno całego zespołu jak i licznie zgromadzonych widzów.

Jak przystało na jubileusz, nie zabrakło na nim burmistrza Jana Mielczarka, przewodniczącego Rady Marka Bartoszewskiego i starosty Piotra Busiakiewicza, a także tych, którzy przed laty byli związani z zespołem. Stąd i wspomnienia, i nostalgia...

Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” powstał w 1985 roku. Jego zręby tworzyli m.in.: znakomity znawca folkloru Wojciech Kacperski i jego córka Lilianna, znaczący wkład wniósł także choreograf Marian Wojciechowski i aktualny burmistrz

Jan Mielczarek, który w imieniu samorządu od lat troszczy się o śpiewaków i tancerzy. Już w 1989 r. zespół po raz pierwszy wyjechał za granicę. Gdy świętował 10-lecie, na koncie miał 80 występów.

Jak podkreślają zgodnie członkowie zespołu, „Rzgowianie” są fenomenem. Mimo że na co dzień nie mają odpowiednich warunków do prób, bo GOK przy ul. Rawskiej nie nadaje się do tego celu, reprezentują wysoki poziom, o czym świadczą też liczne nagrody

i wyróżnienia. O tym, że jest to jedna wielka rodzina świadczy też to, że w zespole występują mieszkańcy nie tylko Rzgowa, ale i wielu okolicznych miejscowości, w tym także...Tuszyna. Wśród artystów amatorów nie brakuje ludzi z dyplomami wyższych uczelni, którzy w tańcu i śpiewie odkryli swoisty sposób na życie. Do dziś przez zespół przewinęło się już ponad 200 osób rozkochanych w tańcu i śpiewie.

Widzowie cenią „Rzgowian” szczególnie za autentyczność,

wierność tradycji polskiej wsi i bogaty repertuar. Podczas wspomnianego jubileuszowego koncertu można więc było podziwiać nie tylko pięknie wykonywane przyśpiewki ludowe z różnych regionów Polski, ale i wspaniałą kolekcję bogatych strojów łowickich, lubelskich czy rzeszowskich, jakimi pochwalić się mogą tylko nieliczne renomowane zespoły. Zarówno członkowie zespołu jak i kierująca „Rzgowianami” Renata Furga oraz kierownik kapeli Jarosław Rychlewski mieli więc tego dnia sporo satysfakcji tym bardziej, że i widzowie nie szczędzili oklasków.

Docenili „Rzgowian” także gospodarze miasta i gminy, nagradzając artystów nie tylko oklaskami i komplementami,

ale i innymi dowodami uznania. Padły przy okazji i ważne zobowiązania: gdy tylko zakończona zostanie budowa hali sportowej, w sąsiedztwie tego obiektu powstanie z prawdziwego zdarzenia dom kultury. To zapewne spełni się za kilka lat, a już w przyszłym roku miasto ma zakupić piękną estradę, by „Rzgowianie” mogli na niej prezentować cały swój kunszt.

I na koniec jeszcze jedna dobra wiadomość: w chwili gdy ten numer „Gazety” trafi do rąk Czytelników, zespół występować będzie na festiwalu sztuki ludowej w Maroku. Życzymy „Rzgowianom” kolejnych sukcesów i 100 lat!

(PE)

Fotoreportaż: patrz str. 12

TRZY PYTANIA DO...

kierownik posterunku policji w Rzgowie – aspirant sztabowy Sylwester Misio

- Gdy wieczorami spaceruję po Rzgowie, odnoszę wrażenie, że tu nic się nie dzieje, że panuje cisza i błogi spokój...

- Rzgów rzeczywiście jest miastem spokojnym i ostatnio niewiele się tu działo, ale patrząc z perspektywy policjanta trzeba powie-



dzieć, że nie brakuje tu drobnych zdarzeń i incydentów, odnotowywanych głównie w rejonie Placu 500-lecia. W pilnowaniu porządku w mieście pomocny jest szczególnie monitoring, z którym ostatnio było trochę problemów.

Po sygnałach samorządowców udało się rozwiązać problemy z kamerami.

- **Zatem chciałoby się powiedzieć: tylko żyć w Rzgowie i nie umierać! Wygląda na to, że policjanci nie mają tu zbyt wiele do roboty...**

- Tak dobrze, niestety, nie jest. Nasz posterunek, podlegający komisariatowi w pobliskim Tuszynie to głównie dzielnicowi, na co dzień utrzymujący bliski kontakt z miesz-

kańcami zarówno gminy Rzgów jak i gminy Brójce, i wykonujący sporo zadań zleconych m.in. dla prokuratur i urzędów skarbowych. Mamy również sporo kłopotów z przebiegającą przez gminę arterią komunikacyjną K-1, na której dochodzi do wielu wypadków drogowych i kolizji. Wspomnieć też muszę o kradzieżach, do których dochodzi na terenach targowych np. Centrum Handlowego „Ptak”. Ostatnio nasiliły się włamania do samochodów i kradzieże znajdującego się w nich towaru, często niemałej wartości. Współpracujemy z tamtejszymi ochroniarzami, ale problem jest trudny, bo mamy do czynienia z potężnymi parkingami, tysiącami pojazdów i ludźmi zapominającymi często o elementarnym zabezpieczeniu swoich samochodów.

- **Rzgów ma tylko posterunek policji czynny przez część doby - czy nie przydałaby się placówka**

z prawdziwego zdarzenia funkcjonująca 24 godziny na dobę?

- Rzeczywiście nie jesteśmy placówką całodobową, ale pracujemy często do godz. 22. Gdy zaistnieje potrzeba, mieszkańcy mogą kontaktować się z policją w pobliskim Tuszynie, co przy sprawnej łączności telefonicznej i komunikacji drogowej nie jest problemem. Ostatnio w Rzgowie lepiej funkcjonuje służba patrołowa, wspomagają nas też oddziały prewencji z Łodzi, co powoduje, że mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie. Posterunek to głównie bliższy kontakt dzielnicowych z mieszkańcami. Jestem tu kierownikiem posterunku od kwietnia bieżącego roku i widzę, że w przypadku Rzgowa taka forma organizacyjna funkcjonowania policji sprawdza się w praktyce.

Notował: P

**Rzgów – tel. 42 214-10-07
Tuszyn – tel. 42 614-25-60**

„Nasza Gmina” ma już 15 lat

Miesięcznik samorządowy „Nasza Gmina” liczy sobie już 15 lat. To sporo jak na tego typu pismo. Co miesiąc serwuje ono czytelnikom miasta i gminy garść informacji o regionie. Nam szczególnie podobają się artykuły dotyczące dziejów Rzgowa, a także młodzieży szkolnej. „Gazeta Rzgowska” życzy „Naszej Gminie” 100 lat!

Wakacje za pasem...

...a wraz z nimi wyjazdy nad morze i w góry. Po miesiącach intensywnej nauki należy się naszym dzieciom wypoczynek. Ilu małych rzgowian będzie wypoczywać poza rodzinnym domem?

Odpowiedź na to pytanie w przypadku Rzgowa nie jest prosta, bo wypoczynkiem dzieci, i to tylko z rodzin najbardziej niebezpiecznych i patologicznych, zajmuje się tu Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Tradycyjnie z 10-dniowego wypoczynku w Ustce skorzysta 30-40 młodych rzgowian. Ich pobyt sfinansowany zostanie ze środków funduszu antyalkoholowego.

- Czy to wystarczy? - zastanawia się szefowa MOPS Joanna Zdanowicz. - Wcześniej dysponowaliśmy jeszcze skierowaniami kuratorskimi, których teraz nie ma. Ale nie ma też presji na wyjazdy dzieci na kolonie czy obozy, bo sporo młodych ludzi wypoczywać będzie w samym Rzgowie lub jego okolicach. W małych miasteczkach, a także na wsiach nie ma zbyt wielkiego zainteresowania koloniami i obozami, bo dzieci korzystają z uroków najbliższej okolicy. Oczywiście przydałoby się zapewne więcej skierowań bezpłatnych.

W Rzgowie nie ma harcerstwa, więc trudno tu liczyć np. na bazę Nieobozowej Akcji Letniej czy obozy w górach lub nad morzem. Faktem jest jednak, że sporo rodzin wysyła swoje pociechy na wakacyjny wypoczynek na koloniach za pośrednictwem biur podróży i innych instytucji z pobliskiej Łodzi. Oczywiście taki wypoczynek kosztuje немало.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że rzgowski GOK tradycyjnie organizuje obóz dla członków swoich grup, m.in. „Krasnali”, którzy będą wypoczywać i szkolić się w Skorzęcinie (łącznie 45 osób), z podobnego wypoczynku połączonego z doskonaleniem tańca i śpiewu skorzysta grupa średnia „Rzgowian”. Tego typu obozy dofinansowuje rzgowski samorząd.

(P)

(ER)

SANATORIUM... RZGÓW

dokończenie ze str. 1

Temat wywołaliśmy przed kilkoma tygodniami. Planowane składowanie CO₂ pod ziemią, m.in. na naszym terenie, wywołało istną burzę. Po opublikowaniu w „Gazecie” artykułu na ten temat Czytelnicy mówili wprost: nie odpuścimy, bo chcą nam podrzucić

BOMBĘ Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM

Burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek nie ukrywa, że zlokalizowanie na tym terenie podziemnych zbiorników dwutlenku węgla to nie tylko zagrożenie dla mieszkańców, ale i próba zniszczenia zasobów solanek, które mogą być wykorzystane w balneologii. Nie brakło też głosów, że dotychczasowe działania resortu ochrony środowiska na tym polu to także próba wyeliminowania z gry lokalnych samorządów.

Ani toruńska „Geofizyka”, ani Ministerstwo Ochrony Środowiska nie chcą wypowiadać się na temat projektu budowy pierwszej w Polsce przemysłowej instalacji neutralizacji dwutlenku węgla. Liczne protesty ludzi spowodowały, że toruńska firma wstrzymała poszukiwania, co nie oznacza jednak, że zarzucono karkołomny pomysł. Wygląda jednak na to, że teraz nastąpi ofensywa na polu legislacyjnym, by samorządy i lokalne społeczności wyelimi-

nowane zostały z gry, a o wszystkim w przyszłości decydowało jedynie lobby przemysłowe.

Tymczasem rzgowianie twierdzą, że zamiast podrzucać nam prawdziwą bombę, rząd powinien postawić na geotermię, by zmniejszyć radykalnie produkcję dwutlenku węgla powstającego w gigantycznych ilościach głównie przy spalaniu węgla. Ta opinia rzgowian nie jest pozbawiona sensu, bo już od dawna wiadomo, że leżymy na olbrzymich...

ZBIORNIKACH Z GORĄCĄ WODĄ

Wykonane w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat odwierty (związane z poszukiwaniem ropy naftowej i gazu) potwierdziły, że przeważająca część Polski leży na gigantycznej wielkości zasobach wód geotermalnych. - Nie mamy gejzerów jak Islandia ale budowa geologiczna Polski stwarza możliwości wykorzystania wód geotermalnych - mówi dr Henryk Jacek Jezierski z Ministerstwa Środowiska. Państwo wreszcie dostrzegło szansę i zaczyna powoli dofinansowywać kosztowne badania gorących wód podziemnych. Obecnie obowiązują 22 koncesje na poszukiwania i rozpoznawanie złóż termalnych oraz 8 koncesji na ich wydobywanie. Istniejących 5 geotermalnych zakładów ciepłowniczych w Polsce to jednak stanowczo za mało.

W Łódzkiem istnieją 2 zakłady geotermalne: w Uniejowie i Kleszczowie, niestety na rodzące się w bólach centrum geotermalne Politechniki Łódzkiej brakuje pieniędzy, choć wiadomo, że na obszarze Łodzi istnieje kilka wielkich podziemnych zbiorników z wodą, której temperatura dochodzi nawet do 110 st. C.

A jak przedstawia się sytuacja w naszym powiecie? Powiedzmy sobie na wstępie: obiecująco.

- Przed laty wykonano badania w rejonie Kuluszek i potwierdziły one, że na głębokości ponad 2000 m istnieje zbiornik geotermalny, w którym temperatura wynosi ok. 42 st. C, a woda jest silnie zmineralizowana i nadaje się głównie do celów balneologicznych i rekreacyjnych. W innych rejonach województwa, m.in. w okolicach Zgierza, Poddębic czy Łodzi, temperatura podziemnych wód jest wyższa - mówi Iwona Lichwierowicz ze Starostwa Powiatu Łódzkiego Wschodniego. - Jeśli idzie o Kuluszki czy Rzgów potrzebne są dodatkowe badania geologiczne.

Problem jedynie w tym, że takich specjalnych badań pod kątem zasobów wód geotermalnych Instytut Geologiczny nie planuje. Są one kosztowne i pracochłonne. Na podobne badania, ale pod kątem zlokalizowania zbiorników nadających się na magazynowanie CO₂, pieniądze

ma bełchatowska energetyka. Czy na poszukiwania wód geotermalnych znajdzie pieniądze Urząd Marszałkowski, który już dawno dostrzegł w geotermii wielką szansę dla naszego regionu?

- Nikt nie daje gwarancji na to, że podziemne magazynowanie dwutlenku węgla jest bezpieczne, zatem trzeba z tym jeszcze poczekać - mówi burmistrz Jan Mielczarek. - Nie możemy dopuścić do tego, by w przyszłości doszło do jakiejś tragedii.

A problem jest rzeczywiście bardzo poważny, bo dwutlenek węgla zanieczyszczony jest także - o czym nikt teraz nie mówi głośno - trującymi...

ZWIĄZKAMI RTECI

... które mogą trafić do podziemnych zasobów wody pitnej.

Zatem na dziś ważniejsze jest zlokalizowanie i wykorzystanie gorących wód podziemnych. Wiemy na sto procent, że istnieją, rzecz tylko w tym, że dobrać je do nich i ich wykorzystanie, np. w basenach kąpielowych czy do ogrzewania mieszkań, wymaga olbrzymich pieniędzy. Gdzie ich szukać? Z pewnością w budżecie państwa, które powinno być bardziej zainteresowane zmniejszeniem produkcji dwutlenku węgla niż jego neutralizacją np. w bełchatowskiej elektrowni.

(P)

Latamy z Łodzi

Dla mieszkańców naszego regionu łódzkie lotnisko jest oknem na świat. Z Portu Lotniczego im. Władysława Reymonta można dziś udać się na wypoczynek do wielu krajów Europy. Łódzkie lotnisko to także potencjalne miejsce ułatwiające podróżowanie ludziom interesu, w tym także handlowcom przybliżającym nam wschodnie rynki.

Inaugurację wakacyjnych lotów czarterowych Port Lotniczy Łódź im. Władysława Reymonta rozpoczął 1 czerwca o godz. 10.30 lotem do Sharm El Sheikh w Egipcie. Na wakacje z łódzkiego lotniska będzie można polecieć także do Hurghady w Egipcie, Grecji (Heraclion), Izraela (Tel Awiw), Tu-

nezji (Monastir), Turcji (Antalya) i po raz pierwszy do Warny w Bułgarii.

- Zaczynaliśmy skromnie – przypomina Leszek Krawczyk, prezes Zarządu Portu Lotniczego Łódź im. W. Reymonta. – W 2006 roku były to zaledwie dwa kierunki wakacyjne: stolica Tunezji Tunis i Hurghada

w Egipcie. Z tej oferty skorzystało wówczas niewiele ponad trzy tysiące dorosłych pasażerów (nie prowadziliśmy jeszcze statystyk dotyczących najmłodszych klientów).

Boom na wakacje z wylotem z Łodzi nastąpił dwa lata temu. Touroperatorzy mieli już do zaproponowania 5 miejsc wypo-



czynku. Do Izraela (Tel Awiw), Tunezji (Monastir, Tunis), Egiptu (Hurghada) i Turcji (Antalya), z łódzkiego lotniska poleciało wówczas prawie 44,5 tysiąca osób (dane od czerwca do października). Ta tendencja utrzymała się też w roku ubiegłym. Dziś władze lotniska zakładają, że ruch czarterowy w br. zwiększy się o około 20 % w stosunku do wyników z sezonu 2009.

- Staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom pasażerów lotów czarterowych – wyjaśnia Marta Baleja, kierownik działu marketingu łódzkiego lotniska. – Na przykład dla osób, które zdecydują się zostawić samochód na jednym z dwóch naszych parkingów, przygotowaliśmy 50-procentowe zniżki opłat parkingowych. I tak pozostawienie samochodu na lotnisku na tydzień to koszt zaledwie 62 zł, a na dwa tygodnie - ok. 87 zł - dodaje Baleja.

Dodatkowo, w czasie wakacji, każdy z podróżnych może poczuć się wyjątkowo oczekując na samolot w saloniku VIP. Opłatę za taką wygodę obniżono o 15 %.

Oprócz nowego kierunku, jakim jest Warna w Bułgarii, na łódzkie lotnisko zawita w tym roku aż siedem nowych linii lotniczych. Inaugurację wakacyjnych lotów z Łodzi planują tacy przewoźnicy jak grecki Aegean Airlines, egipskie: Lotus Air i Koral Blue, bułgarski Bulgaria Air, czeski Travel Service i Air Italy Polska – polska linia czarterowa, członek włoskiej grupy Air Italy i Enter Air - nowa polska linia, która dołączyła do floty lotów czarterowych w tym roku.

Każdy z samolotów nowego przewoźnika zostanie tradycyjnie powitany salwą wodną z wozów strażackich.

Katarzyna Dobrowolska

Oryginalne, czyli nietypowe okno na świat

Era standardowych wymiarów i kształtów w branży okiennej dobiega końca, coraz większym zainteresowaniem natomiast cieszą się okna nietypowe. Domy projektowane, czy to indywidualnie czy też w katalogach, upiękkszane są poprzez nietypowe rozwiązania okienne. Okna i drzwi to ważny element wystroju domu. Jeżeli chcemy takie okna, to najlepiej o tym pomyśleć przed wybraniem projektu. Trochę mniejsze pole manewru mają osoby, które już posiadają dom, i okna będą wymieniać. Na szczęście minęły czasy kiedy to okna mogły mieć ściśle określone wymiary – tak jak wszystkie pozostałe elementy. Jedyny obecny wymóg dotyczy stopnia oświetlenia pomieszczeń i jest określony przez przepisy budowlane.

Zakup okien niestandardowych należy oczywiście starannie przemyśleć. Bardzo łatwo jest oszpecić budynek nieodpowiednim doborem okien. Zastosowanie specjalnych form ma podkreślić nieszablonowy charakter domu, bryła powinna tworzyć harmonijną całość. Zarówno za duże jak i za małe okna zamiast być ozdobą mogą popsuć ideę projektu.

Klienci stają się coraz bardziej świadomi oferowanych na rynku produktów i coraz częściej oprócz ceny zwracają również uwagę na inne parametry, które powinny posiadać dobre okna. Okna w domu muszą nie tylko zapewnić dostęp do światła dziennego, ale też wspomagać wentylację, chronić przed nadmierną utratą ciepła czy zbyt dużym hałasem. Praktyka dowiodła, że naturalne, odpowiednio wyselekcjonowane, drewno jest pięknym, zdrowym i ekologicznym materiałem do

produkcji okien i drzwi. Duże znaczenie mają superatrakcyjne pod względem trwałości i estetyki okucia, zamki, uszczelnienia, szyby, impregnaty i lakiery - mówi prezes Zarządu „MAXBUD” Bogdan Frenkel.

Nowoczesne technologie pozwalają na produkcję okien o niemal dowolnych kształtach. W związku z tym coraz większą popularnością cieszą się przedsiębiorcy, którzy produkują okna i drzwi balkonowe wyłącznie pod indywidualne zamówienia.

Firma „Maxbud” aby być bardziej konkurencyjną nie stosuje dopłat z tytułu nietypowych wymiarów, a standardy przewidują ciekawe wykonanie i wyposażenie.

Szczególną popularnością cieszą się montaż:

- zestawów szyb zespolonych: o zwiększonej klasie oporu, bezpieczne, hartowane, szkła

samoczyszczące, witrażowe, ornamentowe, satynowe, barwione, refleksyjne itp.

- okuć antywłamaniowych wraz z zabezpieczeniem szyby przed wpechnięciem
- okuć tzw. krytych (całkowicie niewidoczne przy zamkniętych skrzydłach)
- nawiewników powietrza
- blokad kąta rozwarcia skrzydeł
- szyb zespolonych o zwiększonej ciepłochronności
- tzw. ciepłych ramek dystansowanych w szybach zespolonych – szczególnie zalecane do okien w pomieszczeniach o podwyższonej wilgotności, takich jak kuchnie, łazienki czy pralnie.

Firma „MAXBUD” Spółka z o.o., zlokalizowana w Starowej Górze przy ul. Okiennej 8, powstała w 1989 r. na bazie zakładu stolarskiego, prowadzonego od 1982 r. przez obecnego głównego udziałowca spółki (od

1983 r. pod obecnym adresem w Starowej Górze).

Od 1991 r. Spółka specjalizuje się w produkcji drewnianej stolarki budowlanej, a przede wszystkim: okien, drzwi zewnętrznych i wewnętrznych oraz bram garażowych. Wyroby Spółki znajdują uznanie nie tylko w Polsce, ale też w Austrii, Finlandii, Francji, Holandii, Niemczech, Norwegii, Rosji, Szwecji, Ukrainie i w USA.

PHUP MAXBUD Sp. z o.o. zatrudnia obecnie 36 pracowników.

O wyborze miejsca na działalność gospodarczą (27 lat temu) zdecydowało przychylnie rzemiosło podejście urzędników ówczesnego Urzędu Gminnego w Rzgowie, usytuowanie w pobliżu drogi krajowej nr 1 oraz dobre warunki współpracy w właścicielami wynajmowanej nieruchomości. *opr: EP*



POLSAD motoryzacją stoi

Firma POLSAD Jacka Korczaka powstała w 1989 roku w Kutnie i od początku działalności związana była z branżą motoryzacyjną. Jednak korzenie firmy sięgają gospodarstwa sadowniczego, które pierwsze samochody nabywało na własne potrzeby.

Z czasem powstał niezależny dział transportu i spedycji. W miarę rozwoju firmy, w 1998 roku staliśmy się autoryzowanym dystrybutorem Renault Trucks.

Doświadczenie w zarządzaniu koncesją oraz uznanie wśród klientów firmy skłoniło właściciela Jacka Korczaka do poszerzenia działalności o produkty kolejnych marek. I tak staliśmy się autoryzowanym przedstawicielem Wózków Widłowych Nissan Forklift, Maszyn Drogowo – Budowlanych Komatsu oraz Ciągników Rolniczych i Komunalnych Kubota.

Podczas ponad dwudziestu lat działalności firmy, oprócz głównej siedziby w Kutnie powstały trzy oddziały – w Rzgowie, Starym Mieście koło Konina oraz, zupełnie niedawno otwarty w Fabianowie przy trasie Kalisz – Ostrów Wielkopolski.

W Rzgowie jesteśmy od 2002 roku. Doceniając potencjał tego miasta, świetne położenie przy trasie nr 1, blisko Łodzi, Piotrkowa Trybunalskiego, Pabianic i Bełchatowa, związaliśmy się ze Rzgowem na dobre. Powstał tu bardzo nowoczesny i prężnie działający Serwis Samochodów Ciężarowych Renault Trucks oraz Wózków Widłowych Nissan Forklift. Są tu działy handlowe zarówno Samochodów Ciężarowych i Dostawczych Renault Trucks nowych i używanych, Wózków Widłowych Nissan, Maszyn Drogowo – Budowlanych Komatsu oraz Ciągników Rolniczych i Komunalnych Kubota.

Mamy też własną Okręgową Stację Kontroli Pojazdów, która wykonuje przeglądy rejestracyjne wszystkich typów pojazdów – od motocykli, samochodów osobowych, dostawczych, ciężarowych, naczep i przyczep, po autobusy, ciągniki rolnicze oraz pojazdy z instalacją gazową.

Do klientów indywidualnych kierujemy również inną usługę – odgrzybianie oraz napełnianie układów klimatyzacji we wszystkich typach pojazdów.

Dla czytelników „Gazety Rzgowskiej” mamy prezent – przy napełnieniu układu kli-

matyzacji w czerwcu br. oferujemy odgrzybianie układu klimatyzacji z 50-procentowym rabatem.

Ufamy, że doświadczenia uzyskane w trakcie działalności firmy pomagają nam w lepszym rozumieniu potrzeb i oczekiwań naszych Klientów. Dziękujemy im za zaufanie, jakim nas obdarzają. Dzięki naszym klientom od kilku lat pozostajemy liderem w sprzedaży oferowanych przez nas marek.



Buldożery w Autotraperze

Łódzki dealer Autotraper wchodzi w nowy etap rozwoju. Dotychczasowa powierzchnia salonu przeznaczona pod marki Chrysler, Jeep Dodge i Suzuki gwałtownie się rozrasta. Powstaje nowy moduł budynku o powierzchni 400 m², w którym docelowo staną samochody marki Suzuki, oraz moduł o pow. 600 m² pod strefę serwisową i blacharsko-lakierniczą.

O wykorzystaniu zwolnionej w ten sposób przestrzeni w dotychczasowym salonie firma myśli od kilku miesięcy. Wszystko wskazuje na to, że już niedługo zobaczymy w Autotraperze kolejne marki, w tej intencji prowadzone są już zaawansowane rozmowy. Dealer kojarzony do tej pory z samochodami Chrysler, Jeep, Dodge, a od września ubiegłego roku również Suzuki, konsekwentnie zmierza w kierunku stania się dealerem multibrandowym.

Słuszność decyzji o rozwoju firmy potwierdza znakomita sprzedaż samochodów Suzuki. Przypomnijmy, że Autotraper jest Autoryzowanym Dealerem tej marki od nieco ponad pół roku, a już zajmuje 8 miejsce pod względem sprzedaży sa-

mochodów osobowych Suzuki w Polsce.

Firma jest znana ze specjalnej dbałości o swoich klientów. Dla pań Autotraper przygotował specjalny program „Strefa Kobiet”, w ramach którego cyklicznie prowadzone są szkolenia z zakresu bezpiecznej jazdy, dla użytkowników modeli z napędem na cztery koła – Suzuki Grand Vitara i Jimny – firma proponuje szkolenia off-roadowe.

Niezaprzeczalną gratką dla nowych klientów marki Suzuki w Autotraperze był również konkurs, który został rozstrzygnięty w kwietniu br. Główną nagrodą konkursu był samochód Suzuki Swift. Aby wziąć w nim udział, wystarczyło kupić samochód i napisać, jak zachęciłoby się swojego znajomego do zakupu

Suzuki w Autotraperze. Zwycięzcą konkursu i szczęśliwą posiadaczką nowego Suzuki Swift Sakura została Małgorzata Plak, która zauroczyła wszystkich, trafnością argumentacji, pomysłem i stylem.

Nagrodzona wypowiedź:

Kupiłam w Starowej Górze Suzuki Swifta – auto nieduże, zwrotne, zwinne i komfortowe, kobiece, zgrabne i całkiem nowe. Podróżuję z radością, parkuję z łatwością. Dziś jestem superdriverem po kursie z Autotraperem.

Zakończenie budowy planowane jest na sierpień 2010.

(KJ)



Kiedy mniej płacimy na ZUS

Osoby rezygnujące z etatu, jeśli chcą założyć własną firmę, mogą przez 24 miesiące odprowadzać obniżone składki na ubezpieczenia społeczne. Początkujący biznesmeni przez pierwsze 24 miesiące kalendarzowe od dnia rozpoczęcia działalności gospodarczej mogą płacić składki od preferencyjnej podstawy wymiaru – 30 proc. minimalnego wynagrodzenia.

Korzystający z ulgi nie opłaca za siebie składek na Fundusz Pracy.

Ulga nie obejmuje składki zdrowotnej. Na to ubezpieczenie płaci się na ogólnych zasadach czyli 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia włącznie z wypłatami nagród z zysku z ostatniego kwartału poprzedniego roku.

Prawo do ulgi w składkach daje art. 18 a ustawy z 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2007 roku nr 11 poz. 74 ze zmianami). Przepis ten stawia jednak ograniczenia. Ulga bowiem nie przysługuje tym, którzy:

- prowadzą lub w ciągu ostatnich 60 miesięcy kalendarzowych przed dniem rozpoczęcia działalności gospodarczej prowadzili pozarolniczą działalność

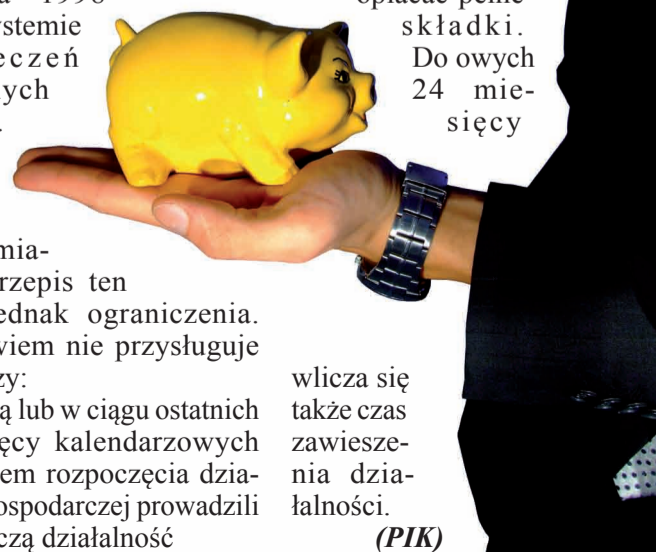
- wykonują działalność gospodarczą na rzecz byłego pracodawcy, dla którego przed dniem rozpoczęcia działalności gospodarczej w bieżącym lub poprzednim roku kalendarzowym wykonywali na podstawie stosunku pracy czynności wchodzące w zakres wykonywanej działalności gospodarczej.

Właśnie ten drugi warunek stanowi często przeszkodę dla osób przechodzących na samozatrudnienie. Fakt, że będą świadczyć usługi na rzecz swego byłego pracodawcy, przekreśla szansę na skorzystanie z ulgi.

Trzeba też pamiętać, że prawo do ulgi mija, jeśli dana osoba zdecydowała się opłacać pełne składki. Do owych 24 miesięcy

wlicza się także czas zawieszenia działalności.

(PIK)



Kerakoll - firma przyjazna i potrzebna

Firma Kerakoll powstała w 1968 roku we Włoszech. Założył ją Romano Sghedoni. Kerakoll do dziś pozostaje w rękach prywatnych. Pierwszymi produktami były gotowe kleje do płytek, najpierw w postaci pasty, a potem suchych mieszanek. Obecnie Kerakoll to grupa firm o zasięgu przekraczającym granice Europy, oferująca bogatą gamę wyrobów służących do napraw i wykańczania obiektów istniejących i nowo wznoszonych.

W skład grupy wchodzi 5 zakładów produkcyjnych we Włoszech, 2 w Hiszpanii oraz po jednym w Grecji i Polsce. Rozwój firmy objawia się także przejściami innych marek takich jak SLC Rinaldi oraz Rankover oraz tworzeniem nowych marek takich jak Bio-calce i Kerakoll Design. Efekt pracy laboratoriów badawczo-rozwojowych firmy to awangardowe technologie i techniki dla budownictwa, wyprzedzające dalece wymogi obowiązujących obecnie norm i przepisów oraz naturalnie dające określone przewagi rynkowe.

Historia firmy w Polsce rozpoczęła się w 1998 roku od importu produktów z Włoch prowadzonego za pomocą wynajętych pomieszczeń magazynowych i biurowych położonych w Łodzi przy ul. Kurczaki. W 2000 r. kosztem ponad 20 mln dolarów rozpoczęto budowę zakładu w Rzgowie (przy ul. Katowickiej). W 2002 r. nastąpiło otwarcie zakładu i rozpoczęto w nim produkcję suchych mieszanek dla budownictwa.

Gama obecnie wytwarzanych na miejscu wyrobów obejmuje produkty do murowania betonu komórkowego, przygotowywania podłoży, klejenia i fugowania płytek oraz materiały do ocieplania budynków. Pozostała część asortymentu jest nadal importowana. Przez 12 lat obecności w Polsce marka stała się znana i jest jednoznacznie kojarzona przede wszystkim z wysoką jakością oferowanych produktów. Systematycznie powiększany jest także zakres produkowanych w Rzgowie materiałów.

Zakład dysponuje nowoczesnymi, sterowanymi komputerowo i w pełni zautomatyzowanymi, liniami produkcyjnymi oraz kompletnie wyposażonym laboratorium kontrolującym surowce oraz wyroby gotowe, jednocześnie prowadzi działalność w sposób zapewniający ochronę środowiska oraz zdrowia załogi i mieszkańców. Z pewnością można stwierdzić, iż fabryka Kerakoll w Rzgowie to przykład najnowocześniejszej technologii pozwalającej produkować doskonale wyroby w sposób



przyjazny dla ludzi i środowiska naturalnego. Efekt zastosowania nowoczesnych technik wytwarzania to nie tylko stała i wysoka jakość wyrobów lecz także to, iż większość pracowników to osoby zajmujące się sprzedażą i administracją.

Rzgowski zakład na trwałe wrósł w krajobraz miasta nie tylko ze względu na swoje duże rozmiary. Firma zatrudnia przecież osoby mieszkające w Rzgowie i okolicznych miejscowościach a produkty są do nabycia w specjalizowanych placówkach handlowych zaopatr-

ujących rynek budowlany. Celem kierownictwa firmy jest także rozwijanie skali przedsięwzięcia, co w naturalny sposób skutkować będzie coraz ściślejszym związkiem z naszym krajem i regionem, przynoszącym wszechstronne korzyści dla społeczeństwa.



Tuż pod Rzgowem, w niewielkiej miejscowości Prawda, mieści się otwarty w 2006 roku Zakład Przetwórstwa Jaj OVOVITA. Jest to przedsiębiorstwo rodzinne, mające solidne podstawy - powstało bowiem na bazie wieloletniego doświadczenia właścicieli w dziedzinie jajczarstwa. Rocznie produkuje się tu 200 mln jaj!

ZACZNIJMY ZATEM OD POCZĄTKU

Cofnijmy się do roku 1990, kiedy powstała Ferma Niosek PRAWDA.

Początkowo były to pojedyncze kurniki i niewielka liczba niosek. Przez lata ferma się rozrastała, przybywało kur, budowane były kolejne kurniki. Powstała mieszalnia pasz, w której na własne potrzeby produkowana była w pełni naturalna pasza.

Przez niemal 20 lat ferma urosła i stała się jedną z największych w kraju, produkującą jaja konsumpcyjne.

Od niedawna stosowane są tu również alternatywne systemy hodowli niosek. W bieżącym roku zakończono inwestycję związaną z nową, dużo większą i bardziej nowoczesną mieszalnią pasz, która zastąpiła poprzednią.

Po kilkunastu latach od założenia fermy zrodził się pomysł rozszerzenia działalności. Prze-

mawiało za tym wiele względów, najważniejszym było oczywiście wyjście naprzeciw oczekiwaniom klientów, którzy coraz częściej używali w swej produkcji przetworzonych produktów jajecznych. Równocześnie z Zakładem Przetwórczym powstawała hala mieszcząca sortownię, pakownię i magazyn. Tu jaja są dezynfekowane, skanowane w celu usunięcia słupek, sortowane na klasy wagowe, pakowane, układane na paletach i wreszcie przechowywane w warunkach chłodniczych.

Cztery lata temu na terenie graniczącym z fermą stanęły zatem dwa bliźniacze budynki. Powstał przetwórni, poparte chęcią stworzenia nowoczesnego zakładu o możliwościach produkcyjnych

NA MIARĘ XXI WIEKU

...poprzedzone zostało dogłębny obserwacjami najnowszych technologii produkcji.

Dziś Zakład Przetwórstwa Jaj OVOVITA produkuje naturalne wyroby przeznaczone przede wszystkim do dalszego przetwórstwa w firmach cukierniczych, piekarniczych, do produkcji makaronów, majonezów, wyrobów garmażeryjnych, jak również branży gastronomicznej i cateringowej:

- płynne przetwory jajeczne: płynne jaja, płynne żółtko, płynne białko
- suszone przetwory jajeczne: proszek z całych jaj, proszek z żółtka jaj, proszek z białka jaj, albuminy pianiste i żelujące
- przetwory z jaj gotowanych: całe jaja gotowane na twardo, obrane ze skorupy, pakowane w zalewie lub w atmosferze ochronnej; krajanka z jaj gotowanych pakowana w atmosferze ochronnej.

Przedsiębiorstwo zdobywa coraz więcej klientów spośród znaczących polskich i unijnych

producentów żywności. Posiada także weterynaryjne pozwolenia transportowe do 121 krajów, wdrożony Zintegrowany System Zarządzania Jakością ISO ang. *International Organization for Standardization* (ISO 22000:2005; ISO 9001:2000), certyfikat koszerności oraz certyfikat Hallal.

Specjalistyczna flota transportowa, zapewniająca utrzymanie właściwej temperatury przewożonych towarów, rozwozi produkty OVOVITY do kilkuset klientów w kraju i poza jego granicami. Z kolei jaja konsumpcyjne można znaleźć w supermarketach i sieciach dyskontowych na terenie całej Polski.

Przedsiębiorstwo od początku działalności funkcjonuje i rozwija się na rzgowskiej ziemi oraz zapewnia stałą pracę mieszkańcom Rzgowa i okolicznych miejscowości. Zatrudnia łącznie około 100 osób.



Mieliśmy inną wizję powiatu

dokończenie ze str. 2

- Czy łatwo jest zarządzać tak nietypowym powiatem?

- Zarządzanie – to nie jest najlepsze określenie, bo mamy do czynienia z nietypowym powiatem. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych mieliśmy inną wizję powiatu łódzkiego, bardziej związanego z Łodzią, ponadto chcieliśmy wzajemnego uzupełniania się, a nie jednostronnego korzystania przez Łódź z otuliny znajdującej się na obrzeżach wielkiego miasta. Gdy wówczas przeprowadzono ankietę w Tuszynie, ponad 90 procent mieszkańców opowiedziało się za przynależnością do Łodzi.

- Rząd miał jednak inną wizję powiatu...

- ...co raczej nie wyszło nam na dobre. Dziś jedynie z Andrespola i Koluśzek można w miarę szybko dojechać koleją do Starostwa. Nie było jednak innego wyjścia, jak te minusy nowego powiatu przekuć w ...plusy. Gdy powstał powiat, niejako z konieczności przekazywano jak najwięcej uprawnień do gmin. W ten sposób gminy przejęły nie tylko służbę zdrowia, ale i drogi, przybliżając przy okazji władzę do mieszkańców.

- Rzeczywiście przeciętnemu mieszkańcowi Tuszyna czy Rzgowa daleko jest do Koluśzek lub Łodzi, gdzie znajdują się instytucje i władze powiatu.

- Jednak dzięki przekazywaniu wielu uprawnień na dół

udało się zminimalizować kłopoty mieszkańców. Na przykład nasz pracownik wydaje dowody rejestracyjne pojazdów bezpośrednio w Rzgowie czy Koluśkach, podobnie jest z ewidencją gruntów. Było to trochę wymuszone i niektórzy mówili o osłabianiu powiatu, ale takie działanie sprawdza się w praktyce. Z pewnością to rozwiązanie nieco kosztuje, ale też powoduje, że jest praca dla wielu osób.

- Czyli znaleźliście rozwiązanie, które przy okazji okazało się przybliżeniem demokracji do gmin...

- Zrobiliśmy to, co w tych warunkach było możliwe, jednak nie udało się zlokalizować siedziby władz powiatowych

blżej gmin, na przykład na Dąbrowie, Komenda Powiatowa Policji i Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej znajduje się w Koluśkach, z których niełatwo dojechać choćby do Tuszyna. Jeśli z kontaktami z policją nie ma większych problemów, to z PSP jest odwrotnie, bo z Koluśzek do wspomnianego Tuszyna nie ma prostej i wygodnej drogi, którą mógłby dojechać ciężki sprzęt ratowniczy. Nie załamał się jednak ręk i znaleźliśmy rozwiązanie, które zdaje egzamin w praktyce – wzmocniliśmy znacznie w nowoczesny sprzęt ochotnicze straże pożarne.

- Czy jest szansa na zmianę siedziby Starostwa i przeniesienie go z wieżowca przy skrzyżowaniu ulicy Sienkiewicza i Narutowicza np. na wspomnianą Dąbrowę?

- Występowaliśmy w tej sprawie do prezydenta Łodzi, ale otrzymaliśmy odpowiedź, że

nie ma wolnego lokalu nadającego się dla nas.

- Jakie są największe atuty powiatu?

- Z pewnością jesteśmy zaplecem wielkiej Łodzi – przede wszystkim rekreacyjnym, ale i przemysłowym oraz mieszkaniowym. Coraz więcej łodzian przenosi się na stałe do naszych gmin, co ma zarówno plusy jak i minusy. Dlaczego? Bo najczęściej musimy im zapewnić np. dojazd do ich domów, dostawę wody, odbiór ścieków, co sporo kosztuje gminy, a jednocześnie ci mieszkańcy pracują w Łodzi i tam odprowadzają podatki.

- Ale do gmin przeprowadzają się także firmy...

- ...czego najlepszym przykładem jest właśnie Rzgów, gdzie wyrosły centra handlowe, ale i pojawiło się bardzo dużo różnorodnych firm. Nie jest to jednak takie proste, bo inne gminy dysponują odmiennymi atutami, np. Andrespol charakteryzuje się największą dynamiką w zakresie rozwoju mieszkalnictwa.

- Czy istnieje niebezpieczeństwo wchłonięcia powiatu przez wielką Łódź?

- Są na to zakusy, ale jestem przekonany, że powiat się obroni, że władza będzie się liczyć z samorządem. Wielka Łódź już dziś boryka się z wieloma problemami, z którymi nie może dać sobie rady. Jedynym sensownym

wyjściem dla tej aglomeracji jest traktowanie nas po partnersku, z czym dziś nie jest raczej najlepiej.

- Zatrzymajmy się jeszcze na moment przy perspektywach Rzgowa.

- Zarówno to miasto jak i gmina mają olbrzymie szanse rozwojowe, związane przede wszystkim ze znakomitą lokalizacją przy ważnych szlakach drogowych, jak i centrami handlowymi. Gdy przed laty pracowałem w Tuszynie, bolało mnie, że to gwałtowne przyspieszenie związane z handlem zaczęło się przecież w tym mieście, a ostatecznie ono przegrało rywalizację. Zapewne rzgowski samorząd okazał się bardziej przewidujący i elastyczny. Jeśli tak będzie nadal, nie będziemy się musieli martwić o przyszłość Rzgowa.

(P)

Piotr Busiakiewicz – rocznik 1956, tuszynianin z dziada pradziada, absolwent Politechniki Łódzkiej, z administracją samorządową związany od 1990 r. (m.in. zastępca i burmistrz Tuszyna, naczelnik jednego z wydziałów Urzędu Miejskiego w Zgierzu), starosta powiatu łódzkiego wschodniego od 2006 r. Żonaty, ma dwóch synów. Hobby – majsterkowanie.



Tajemnica rzgowskiej Madonny

dokończenie ze str. 1

Było to dla nas olbrzymie zaskoczenie, dlatego przerwaliśmy wszelkie prace przy tym obrazie i zwróciliśmy się o pomoc do specjalistów - mówi znany w Rzgowie konserwator zabytków z metalu Jan Hejwowski, mający na koncie wiele uratowanych zabytków tutejszej świątyni.

Wkrótce obraz trafił do konserwatorów zajmujących się tego typu zabytkami. Najpierw usunęli oni ponad 300 gwoździ, liczne zniszczone już przez czas resztki przemalowań i tzw. nawarstwień sprzed wieków, a następnie przystąpili do uzupełniania wszystkich otworów i przywracania pierwotnego kolorytu obrazu. Jednocześnie w Muzeum Okręgowym w Toruniu, specjalizującym się w trudnych pracach konserwatorskich, wzmocniono oryginalne płótno przez naklejenie go na nowe. Gdy okazało się, że w górnej partii obrazu brakuje

obciętego oranżowego nimbu wokół głowy Madonny, przedłużono fragment obrazu i zrekonstruowano zniszczony niegdyś element, znakomicie teraz zamykający całość. Jak relacjonuje znana łódzka konserwator malarstwa Nina Kwiatkowska, zrekonstruowano też złocenia, ponieważ oryginalne zachowały się zaledwie w 15 procentach.

Zespół pod kierunkiem wspomnianej N. Kwiatkowskiej pracował od sierpnia do niemal końca roku 2009. Opłacał się jednak ten olbrzymi trud, bo odzyskany został wspaniały wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, który przed wiekami zapewne zachwycał wiernych. Ksiądz Tadeusz Malec nie kryje swojego zadowolenia, bo dzięki pracom konserwatorskim rzgowska świątynia zyskała najcenniejszy zabytek. Aczkolwiek ten proces wymagał olbrzymiego wysiłku, cały trud się opłacił, pozwalając jednocześnie przypuszczać, że w świątyni może dojść jeszcze

do niejednej podobnej sensacji, choćby przy renowacji kolejnego obrazu.

A co stało się z wizerunkiem Matki Boskiej znanym rzgowianom od 1899 roku (taka data widnieje na odwrocie twarzy Dzieciątka)? Konserwatorzy zdecydowali, że po konserwacji i uzupełnieniach, już z odnowionymi koszulkami i pozostałymi metalowymi elementami, powróci do ołtarza znajdującego się po lewej stronie świątyni. Tak też się stało. Natomiast odkryte XVII-wieczne płótno, osadzone w nowej ramie, znalazło się po prawej stronie wnętrza kościoła, w miejscu ogólnie dostępnym wszystkim parafianom.

- Być może ten cenny obraz powinien być w godniejszym miejscu naszej świątyni – mówi ks. Malec – ale w tej chwili trudno takowe znaleźć, co może nie jest takie złe, bo Matka Boska Częstochowska znajduje się teraz bardzo blisko modlących się.

Nie wszyscy rzgowianie zdają sobie sprawę, że w swojej świątyni posiadają teraz jeden z najcenniejszych wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej, prawdopodobnie pochodzący z czasów „potopu” szwedzkiego, a więc w jakiś sposób związany z konterfektem z Jasnej Góry. Skąd ten XVII-wieczny obraz trafił do Rzgowa, czy znajdował się wcześniej np. w drewnianej świątyni, którą w 1630 roku zastąpił istniejący dziś kościół? A może, jak przy-

puszczają niektórzy, plótno trafiło do Rzgowa w trudnych dla Rzeczypospolitej latach, by parafianie mieli oparcie w Matce Bożej, która na Jasnej Górze dokonała cudu. Na te i inne pytania zarówno historycy jak i rzgowianie będą jeszcze szukać odpowiedzi. Dziś jedno jest pewne: miasto zyskało cenne dzieło sztuki i wizerunek Matki Boskiej. A może niedługo zyska on zaszczytne miano Matki Boskiej Rzgowskiej?

(P)



Ksiądz prałat Tadeusz Malec (pierwszy z lewej) i Jan Hejwowski

Na granicy z wielką Łodzią

Rozmowa z sołtyską Starowej Góry - Izabelą Buchalską

- Czy Starowa Góra, największe sołectwo w gminie Rzgów, ma jakąś specyfikę?

- Nie, jest to wieś jak każda inna. Znajduje się w sąsiedztwie Łodzi, większość mieszkańców pracuje poza wsią, jest tu mało rolników, więcej natomiast ogrodników.

- Czy zna pani wszystkich mieszkańców swojego sołectwa?

go planu zagospodarowania przestrzennego, więc kiedy gmina sporządziła taki dokument, to niejako automatycznie mieszkańcy zaczęli sprzedawać działki.

- To trochę dziwne, wszak jeszcze na początku XIX wieku były tu bagna i mokradła....

- I są do tej pory.

- Duże zasługi dla zagospodarowania Starowej góry po-

olbrzymie potrzeby inwestycyjne, proszę powiedzieć czy jest szansa na realizację tych planów w najbliższych latach?

- Marzeniem od lat była tu kanalizacja, która na szczęście jest już w realizacji. Cała ulica Centralna oraz niektóre boczne uliczki są nią objęte. To dla nas priorytet, bo teren wsi jest rzeczywiście podmokły. A jak ktoś ma nieszczęsne szambo to jest z tym potężny problem. Od dłuższego czasu walczę też o plac zabaw, bo mamy dużo młodych małżeństw i dzieci. Gospodarze gminy obiecują nam sfinansowanie tego obiektu z nadwyżki budżetowej. Marzy nam się także „Orlik”, czyli zespół boisk, dla którego wydzieliliśmy już plac przy ulicy Żwirowej, na terenie dawnej żwirowni.

- Dlaczego akurat w tym miejscu?

- Kiedyś Kółko Rolnicze zajmowało się wydobywaniem stamtąd piasku. Mieli z tego jakieś zyski, ale weszły nowe przepisy i przestało się to opłacać.

- W jakim stopniu pomocny będzie mieszkańcom wprowadzony niedawno fundusz sołecki?

- Planowałam zrobienie tu za te pieniądze placu zabaw. Będziemy mieli 35 tysięcy zł, ale o ich wydatkowaniu zapadnie decyzja podczas zebrania. Bardzo chętnie przeznaczyłabym te pieniądze także na dalszą rozbudowę strażnicy OSP, ale chyba nie będzie to możliwe.

- Mieszkańcy czasem dość krytycznie patrzą na swoich sołtysów

- Nie czasem, tylko cały czas. Nie wiem czy jest w gminie sołtys, który miałby stuprocentowe poparcie wsi, bo ja takowego na pewno nie mam. Dlaczego? To proste - jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził. Ludzie przychodzą do mnie ze swoimi problemami i bolączkami dotyczącymi na przykład wyrównania drogi czy oczyszczenia rowów i ja te sprawy przekazuję do gminy, ale nie zawsze są pieniądze na wykonanie tych prac. Kiedyś przyszła do mnie pani, która wprowadziła się do nowo wybudowanego domu i pyta, kiedy będzie miała asfalt, a mieszka tu „już” od pół roku. Asfalt będzie położony w każdej uliczce po zrobieniu kanalizacji. Z kolei kiedyś pojawił się jeden z mieszkańców, który chciał zapłaty za to, że sam sobie wyrównał drogę. No i niestety mąż musiał tego

pana wyprowadzić z domu... To wszystko nie buduje mojego poparcia.

- Jednak udało się Pani wygrać wybory...

- U nas działają prężnie różne organizacje, na przykład Koło Gospodyń Wiejskich, OSP, Kółko Rolnicze. Przyszli do mnie i zaproponowali kandydowanie.

- Bardzo popularną imprezą, która odbywa się w Starowej Górze, jest „Powitanie Lata”...

- O tak, w tej ciekawej imprezie plenerowej uczestniczy zawsze wiele osób. Naszym dobrodziejem jest pan Grot. W tym roku odbędą się u nas również gminne dożynki.

- Czy jest Pani zadowolona z tego, co w ostatnich latach udało się zrobić w sołectwie?

- Nie, mam bardzo ograniczone finanse i to utrudnia realizację wielu zamierzeń.

- Praca społeczna nie jest dziś w modzie, czy zatem dostarcza Pani satysfakcji?

- Mimo wszystko tak, bo działam głównie dla dzieci.

- Gdyby sołtys miał worek pieniędzy, co w pierwszym rzędzie zmieniłby w Starowej Górze?

- Najpierw kanalizacja, a potem asfalt na wszystkich ulicach, bo nasze drogi są w bardzo złym stanie.

- Góry pieniędzy jednak nie będzie i nie zaspokoi Pani potrzeb wszystkich mieszkańców, ale sołtysowi będzie potrzebne wsparcie ludzi, by Starowa Góra zmieniła się i korzystala z dobrego położenia na granicy z „wielką Łodzią”...

- Nie wiem czy rzeczywiście jest ono korzystne. Taka ulica Zagłoby w połowie jest Łodzi i w połowie w Starowej Górze. Gdyby nie gmina Rzgów, nie dałoby się tamtędy przejechać. Łódź kompletnie nic tam nie robi.

- Ale przyciąga nowych mieszkańców...

- O tak, stąd wszędzie jest blisko, połączenie z Łodzią mamy rzeczywiście bardzo wygodne. Nie ukrywam, że bardzo dużo ludzi chce tutaj kupować działki.

- Czy zamieniłaby Pani Starową Górę na inne miejsce do życia i pracy społecznej?

- Nigdy w życiu. Jestem z pochodzenia mieszczuchem, zarobkowo mówię mężowi, że wyszłam za niego dlatego, że mieszkał na wsi. Ważne dla mnie jest, by mieć kawałek przestrzeni...

(EP)

Potęgą są...

Jedenaście jednostek i ponad pół tysiąca strażaków ochotników działa w gminie Rzgów. To znacząca grupa społeczników, którzy niezależnie od pory dnia czy nocy spieszą na ratunek ludziom poszkodowanym. Aż pięć jednostek (Bronisin Dworski, Grodzisko, Kalino, Rzgów i Stara Gadka) znajdują się w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym, co znaczy w praktyce, że reprezentują wysoki poziom wykształcenia i dysponują nowoczesnym sprzętem.

- Najlepsze jednostki znajdują się w Rzgowie i Bronisinie Dworskim – mówi Stanisław Bednarczyk, komendant gminny ZOSP RP, jednocześnie prezes Zarządu Powiatowego Związku i wiceprzewodniczący rzgowskiej Rady Miejskiej. – Ta pierwsza w ciągu roku uczestniczy przeciętnie w około 120 różnorodnych akcjach, druga – w 70-80. Inne strażę, np. w Grodzisku czy Starej Gadce, takich wyjazdów mają zwykle po ok. 20-30. Te najlepsze OSP dysponują na ogół dobrą bazą lokalową i nowoczesnym sprzętem, ale są u nas jeszcze jednostki mniej zasobne, gorzej wyposażone, np. strażacy w Gospodarzu będą dopiero budować nowoczesną remizę, w dużo lepszej sytuacji są druhowie ze Starowej Góry, którzy kończą budowę swojej siedziby.

Strażacy od dawna słyną z gospodarności. Ci z Guzewa i Prawdy wyremontowali swoje siedziby, okazały remizę z zapleczem posiadają też druhowie z miejscowości Kalino, obchodzący niedawno 90-lecie swojej jednostki. Prawie wszystkie OSP (poza Gospodarzem) dysponują nowoczesnymi pompami, co ma olbrzymie znaczenie szczególnie w sytuacjach powodziowych i przy podtopieniach. Niestety, gorzej jest z pojazdami, ponieważ wiele jednostek korzysta wciąż z pojazdów liczących sobie ponad 20 lat (np. Grodzisko, Romanów). Na szczęście co jakiś czas przybywa nowych wozów bojowych, ostatnio średni wóz ratowniczo-gaśniczy otrzymali druhowie z Kalino.

Utrzymanie na wysokim poziomie 11 jednostek OSP w niedużej przecież gminie wymaga olbrzymiego wysiłku finansowego. Mieszkańcy wsi, a także gospodarze gminy i powiatu nie szczędzą więc pieniędzy na wspieranie strażaków. Wspaniałym sponsorem, pomagającym finansowo szczególnie przy zakupie pojazdów, jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Trzeba jednak przyznać, że i samorządowcy doskonale rozumieją potrzeby OSP. W takiej Radzie Miejskiej Rzgowa prawie wszyscy radni są strażakami, np. przewodniczący Marek Bartoszewski jest jednocześnie prezesem OSP w Grodzisku, zaś jego zastępca w RM – Stanisław Bednarczyk szefuje gminnemu Związkowi OSP i wspiera swoją jednostkę w Bronisinie, także burmistrz Jan Mielczarek jest aktywnym działaczem strażackim. Może właśnie dlatego w tej niewielkiej gminie nikt nie myśli o likwidacji choćby jednej OSP...

(P)



- Nie, nie jestem w stanie poznać wszystkich, bo samych zameldowanych to tysiące osób, a sporo formalnie nie ma meldunku, choć u nas przebywa. Podejrzewam, że tych ostatnich może być grubo ponad 500. Znam tych, którzy do mnie przychodzą i płacą podatek, ale jest to mniej niż połowa.

- Większość to nowi mieszkańcy....

- Tak, powstało tu bardzo dużo nowych domów, a nawet osiedli, na przykład w rejonie ulicy Kasztanowej, Żwirowej czy Batoroego.

- Kiedy nastąpił największy rozwój budownictwa?

- Około 15 lat temu. Wcześniej nie mieliśmy miejscowe-

łożyli Niemcy, podobnie zresztą jak w pobliskiej Łodzi.

- Tak słyszałam o tym, ale nie pochodzę stąd i nie znam szczegółów dotyczących historii wsi. Mieszkam tu od 23 lat i widzę, że wciąż jest tu dużo wody, która nie ma gdzie się podziać.

- Domyślałam się, że wielu mieszkańców ma z tym problemy?

- To prawda.

- Czy teraz, gdy przez kraj przetacza się fala powodzi i podtopień przychodzą z tymi problemami do Pani?

- Tak, dlatego często jestem w Urzędzie Miejskim i proszę o czyszczenie rowów, robienie przepustów.

- Zapewne sołectwo ma

Historia GLKS „Zawisza” Rzgów (2)

Sekcję kolarską już w roku 1955 utworzył w Rzgowie entuzjasta i działacz tej dyscypliny Stanisław Kacperski. Rok później kolarze ze Rzgowa uczestniczyli w wyścigu z okazji otwarcia stadionu, a szczytowe osiągnięcia sekcji przypadły na lata 1958-1961. W 1959 roku na Mistrzostwach Polski LZS w kolarstwie szosowym III miejsce zajął Bronisław Bikiewicz.



Sekcja podnoszenia ciężarów powstała w 1963 roku. Już w roku następnym drużyna młodych ciężarowców ze Rzgowa zdobyła drugie miejsce na Mistrzostwach Polski LZS w kategorii juniorów. Na takich zawodach w 1965 roku Jan Pytka wywalczył tytuł Mistrza Polski LZS juniorów. Największe sukcesy osiągnęli ciężarowcy w roku 1966, kiedy tytuły mistrzów Polski LZS juniorów zdobyli: Jan Pytka i Jan Zięba, a Eugeniusz Zapieraczyński zajął trzecie miejsce.

Sekcja tenisa stołowego powstała w 1959 roku, a jej założycielem i długoletnim kierownikiem był Tadeusz Salski.

Sekcja prowadziła aktywną działalność aż do lat bieżących i obok piłki nożnej była zawsze wiodącą w „Zawiszy” Rzgów. Tenisiści stołowi szybko osiągnęli bardzo wysoki poziom sportowy. Już w 1966 roku reprezentacyjna drużyna rzgowskiej „Zawiszy” wywalczyła awans do drugiej ligi państwowej. W tym samym roku Krystyna Kaczmarek zajęła I miejsce w Mistrzostwach Polski LZS. Przez wiele następnych lat tenisiści stołowi „Zawiszy” należeli do najlepszych wśród LZS województwa łódzkiego i wielokrotnie zdobywali tytuły mistrzowskie. Aktualnie „Zawisza” nie prowadzi sekcji wy-

czynowej w tenisie stołowym i ogranicza się do szkolenia dzieci i młodzieży.

W długoletniej historii „Zawiszy” szczególną rolę odgrywała sekcja piłki nożnej, ciesząca się największym zainteresowaniem młodzieży. Wkrótce po otwarciu stadionu zgłoszono drużynę piłkarską do rozgrywek prowadzonych przez Związek Okręgowy. Z najniższej klasy „C” zespół dość szybko awansował do klasy „A”. O dalszy awans w hierarchii sportowej było już znacznie trudniej i dopiero w roku 1983 piłkarze „Zawiszy” mogli zagrać w klasie okręgowej. W następnym okre-

sie zdarzały im się jeszcze na krótko powroty do niższej klasy, ale w latach 90. Ubiegłego wieku pozycja piłkarzy w klasie okręgowej była coraz pewniejsza. Z czasem zaczęto więc marzyć o dalszym awansie, już na poziom wojewódzki. Potrwało to parę lat, aż wreszcie w 2008 roku piłkarze, działacze oraz kibice „Zawiszy” mogli świętować wywalczenie dla Rzgowa miejsca w IV lidze, wśród najlepszych zespołów województwa łódzkiego. Ten awans to doskonała promocja dla Rzgowa i wielki sukces klubu będący ukoronowaniem 60-letniej historii „Zawiszy”.

Jeszcze w czasach występów w niższej klasie sekcja rozpoczęła systematyczną pracę szkoleniową z młodzieżą. Od roku 1979 istnieją drużyny

trampkarzy i młodzików, a później również juniorów. Młodzi piłkarze „Zawiszy” odnosili sukcesy w regionie, a najlepsi z nich byli kilkakrotnie powoływani do kadry Łodzi. W roku 1991 drużyna młodych piłkarzy ze Rzgowa awansowała aż do finału Ogólnopolskiego Turnieju „Piłkarska Kadra Czeka” i zajęła w nim VII miejsce. Aktualnie klub prowadzi 3 drużyny młodzieżowe w różnych grupach wiekowych występujące w rozgrywkach okręgowych.

historię klubu opisał:
Piotr Salski

Fot.: ze zbiorów klubu

dokończenie w następnym numerze

Grający dyrektor

34-letni Jarosław Soszyński, dyrektor centrum samochodowego, jest bohaterem Rzgowa, szczególnie kibiców piłki nożnej. Dzięki talentowi sportowemu i znakomitym umiejętnościom snajperskim strzelił już dla Zawiszy Rzgów ponad 150 bramek. Dokonał tego występując od sześciu sezonów w drużynie tego miasta. To głównie dzięki jego grze Zawisza od dwóch lat z powodzeniem występuje w rozgrywkach IV ligi i o rzgowskim klubie jest coraz głośniejszy.

Już dawno mógłby dać sobie spokój z karierą zawodniczą, ale piłka nożna jest jego życiową pasją. Dlatego, jak sam mówi, trudno jest mu zakończyć karierę piłkarską.

Swoją przygodę z piłką zaczął w wieku ośmiu lat w Łódzkim Klubie Sportowym pod okiem trenera Jacka Syski. To w klubie przy Al. Uniii nauczył się grać w piłkę nożną i z ŁKS odniósł największe sportowe sukcesy. Będąc zawodnikiem Łódzkiego Klubu Sportowego wystąpił w ponad 30 spotkaniach reprezentacji Polski juniorów. Jeszcze jako junior zadebiutował w rozgrywkach I ligi (dzisiejszej ekstraklasy). Po rozstaniu z macierzystym klubem występował w barwach II-ligowych klubów Górnika Konin, Ceramiki Opoczno, Piotrcovii-Ptak i Korony Kielce.

Z Łódzkim Klubem Sportowym rozstał się, gdyż trudno mu było pogodzić naukę ze sportem. Dla Jarosława Soszyńskiego od kariery piłkarskiej zawsze ważniejsza była szkoła. Z tego powodu nie mógł trenować tak jak jego koledzy z drużyny. Jeszcze większe problemy z pogodzeniem nauki i sportu nastąpiły gdy został studentem

ekonomii Uniwersytetu Łódzkiego. Grę w Koninie i Opocznie godził ze studiami w Łodzi. Kosztem wielu wyrzeczeń ukończył studia w terminie, w wieku 24 lat. Rok po obronie dyplomu objął posadę konsultanta sprzedaży. Od trzech lat jest dyrektorem Centrum Norauto. Mimo nawału obowiązków zawodowych nie rozstał się z piłką nożną, która wciąż jest jego wielką pasją.

Marek Łopiński



Koniec wieńczy dzieło

Zakończył się piłkarski sezon. Dla ludzi piłki nastał przyjemny czas. Okres roztrenowania przed urlopami prócz zajęć wypełniają spotkania towarzyskie. Przebojem sezonu są taneczne biesiady z udziałem żon, narzeczonych i sympatii. Obfitują one w wiele atrakcji, m.in. konkursy taneczne, wokalne itp. Nie organizuje się wyborów miss, bo wiadomo, że królową zostanie teściowa prezesa. Tak samo sprawiedliwie oceniane są taneczne wyścigi, które dziwnym trafem zawsze wygrywają żony trenerów. Na nic zdają się ambitne płasy różnych sztywniaków, którzy dopiero nad ranem, po trzeciej flaszce mineralnej, łapią właściwy dryg.

Równie fascynujące są popisy wokalne zdominowane ludowo-patriotycznymi kawalkami. Na kolana rzucają swoim kunsztem zarówno specjaliści od jodłowania z przetrąconymi męskimi klejnotami, jak również nadludzki wysiłkiem wydobywający z siebie ryk zarzynanego bawołu. Oczywiście to wszystko działo się w przeszłości,

taką ciemnotę wciskają naiwnym bywalcy biesiad. Dzisiejsi herosi, jak bohatersko opowiadają w wywiadach, poprzestają na lampce wina lub kufelku piwa. Gorzałę ze wstrętem wylewają do kibla. To tylko barmani i kelnerzy podnoszą rękę na świętości, oczerniając niewinnych chłopców.

A to, że czasami któryś z gwiazdorów zdrzemnie się lub trzeba go zanieść do taksówki, należy tłumaczyć wyczerpaniem ciężkim sezonem. Te upojne podsumowania sezonu odbywają się w większości klubów – od LZS, B-klasy po ekstraklasę. Bez względu na stan klubowej kasy. Znałem takie kluby, w których od miesięcy pracownicy nie widzieli wypłaty, ale nie przeszkadzało to prezansom popijać podczas biesiad tylko Jasia Wędrowniczka, a koniak nazywać perfumami.

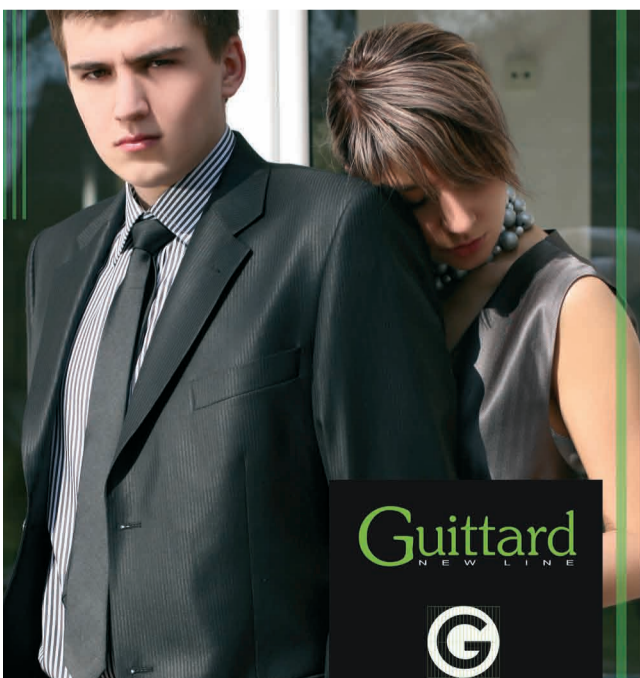
Tak spracowany lud piłkarski kończy sezon zgodnie z zasadą, że koniec wieńczy dzieło.

Marek Łopiński

Rzgów dla powodzian



Tańczą i śpiewają od 25 lat



MODA MĘSKA

C.H.PTAK

pasaż zachodni 15

501 443 411

www.guittard.eu